Nr. 167 Kraków, niedziela 22 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

# Posłowie socyalistyczni o reorganizacyi Koła.

## Dalszy pochód sprzymierzonych wzdłuż linii kolei Lwów—Tarnopol. — Zwołanie sejmów? — Ogłoszenie niezawisłości Finlandyi.

## Komunikat Klubu polskich posłów socyalno-dem.

**Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych, rozpatrując na posiedzeniu dnia 20-go lipca w Krakowie odbytem, miniony okres pracy Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, stwierdza ponownie, że statut i organizacya Koła polskiego są przestarzałe i nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom zrzeszenia stronnictw, o rozbieżnych dążnościach społecznych i politycznych, jakiem w rzeczywistości jest Koło polskie; następstwem tego jest rozprzężenie, brak jednolitości i zachwiana solidarność nawet w dziedzinie spraw narodowych. Zaradzić temu stanowi rzeczy może jedynie przeobrażenie Koła polskiego w Związek stronnictw polskich, oparty na zasadzie solidarności w sprawach ogólno narodowych, a zabezpieczający samodzielność stronnictw we wszystkich innych sprawach.**

**Temu przekonaniu posłowie soc.-demokratyczni kilkakrotnie dawali wyraz na posiedzeniach Koła polskiego, a nie chcąc dłużej ponosić współodpowiedzialności za przedłużanie szkodliwego stanu rozprzężenia w Kole, żąda klub polskich posłów soc.-dem., aby w jak najkrótszym czasie prezydyum Koła polskiego zwołało pełne posiedzenie celem zmiany statutu we wskazanym kierunku.**

## List z Wiednia.

**Odbudowa życia konstytucyjnego w Austryi. — „Kriegsüberwachungsamt". — Jeszcze o rozprzężeniu w Kole i jego źródłach. — Kwestya reorganizacyi Koła.**

**Wiedeń,** 20 lipca.

**(Hn.)** Parlament trwa w pracy usuwania rumowiska po zwalonym gmachu absolutyzmu stuergkhowskiego, jak się wyraził prezydent Gross w przemowie końcowej, zamykającej sesyę. Ostatnio komisya konstytucyjna zajęła się urzędem dla nadzoru wojennego, urzędem cesarsko i królewsk... to znaczy austro-węgierskim, który ują... swe ręce w Austryi, a nie na Węgrzech całą policyę państwową. Kto zna historyę konfinowań, internowań, konfiskat i t. d. i t. d., ten wie, jakie skutki wywołało urzędowanie tego c. i k. urzędu.

Na Węgrzech hr. Tisza nie dopuścił urzędowania c. i k. władz, tam jedynie i wyłącznie węgierskie władze urzędowały.

Posłowie socyalistyczni są przekonani, że wyrażając się językiem prezydenta Grossa ta kupa gruzów jaknajszybciej winna być usunięta. Toteż tow. Pittoni w komisyi budżetowej postawił wniosek na zbadanie podstaw prawnych urzędu nadzoru wojennego, a tow. Diamand nie wchodząc w prawnicze roztrząsania zażądał zniesienia tego urzędu i oddania jego funkcyi normalnym, cywilnym, kompetentnym władzom austryackim.

Izba posłów przekazała całą sprawę komisyi konstytucyjnej, a ta onegdaj przeprowadziła rozprawę, której wynikiem jest wybór tow. Diamanda referentem tej sprawy.

Rozprawa komisyi konstytucyjnej była o tyle ciekawą, że żaden z posłów nie stanął w obronie tworu rządu hr. Stuerkgha. Tow. Pittoni wykazał brak podstaw prawnych dla c. i k. władz w wewnętrznych stosunkach austryackich. Tow. Diamand zanalizował tło polityczne, na którem myśl austryacka z przed roku 1848 wiodąca życie zagrobowe w świecie militarnym oddawała się złudzeniom urzeczywistnienia swych ideałów przez wszechpotężny wpływ zwycięskiego wojska. Organem tych dążności był c. i k. urząd nadzoru wojennego. Dzisiaj złudzenia rozwiał bieg wojny. Parlament odbudowując życie konstytucyjne, żądać musi usunięcia wszystkich niekonstytucyjnych urządzeń.

Względy cenzuralne nie pozwalają na podanie mowy posła Diamanda. Może przemówienie pos. Diamanda jako referenta w pełnej Izbie łatwiej ominie skały cenzury politycznej.

Minister Togenburg rozpoczął obronę od słów. Narażę się wedle wywodów p. Diamanda na zarzut, że jestem wrogiem Austryi, broniąc c. i k. urzędu dozoru wojennego, ale obowiązek mnie do tego zmusza. Następnie minister przyznał, że urząd ten popełnił błędy i pomyłki, twierdził jednak, że urząd urzędem nie jest, jeno komitetem, że mylnie komitet nazwano urzędem i t. p. i t. p.

Skoro sesya parlamentarna się rozpocznie, nastąpi publiczna rozprawa, o ile rząd przedtem komitetu nazywającego się c. i k. urzędem nie rozwiąże.

Ostatni list wiedeński odsłonił nieco wobec szerszej publiczności zakulisowe tajniki Koła polskiego i wywołał reakcyę z tej strony, która pozornie dąży także do uzdrowienia Koła polskiego. „Kuryer Codzienny" nazywa protest przeciw poddaniu Koła polskiego pod samowańcze kierownictwo Koła międzypartyjnego „salto mortale", czyli skokiem śmiertelnym, pod czas gdy jego uwag o liście wiedeńskim inaczej nazwać nie można, jak woltą karciarską. Pomieszano dwie sprawy: przekształcenie Koła polskiego na związek polskich klubów parlamentarnych, z drugą sprawą kierowania polityką ogólno-narodową Koła przez organa partyjne, poza Kołem stojące.

Otóż **posłowie socyalistyczni pierwsi i dotychczas jedyni w Kole, żądali przeistoczenia Koła na związek klubów**, a pos. **Daszyński** jako prezes klubu polskich posłów socyalistycznych był rzecznikiem tej myśli.

Kilkakrotne wystąpienie tow. Daszyńskiego w tym duchu napotkało się z grobowem, a przez to wymownem milczeniem całego poza socyalistami Koła. Niełatwo na wniosek socyalistyczny Koło się zgodzi. **Obydwie wielkie grupy Koła, ludowo-endecka i demokratyczno-konserwatywna liczą się z możnością dojścia do władzy w Kole polskiem** i jak długo tej nadziei nie stracą, każda z nich pragnęłaby panować w Kole, bezwzględnie i wszechstronnie solidarnem, gdyby nawet solidarność ta na wewnątrz fikcyą była. Nazewnątrz — o to się rozchodzi i fikcyjna solidarność wystarcza. Kto rządowi może powiedzieć: jestem panem siedmdziesięciu głosów w Izbie posłów, ten posiada ów instrument, o który dotychczas władcom Koła się rozchodziło.

**Obecność socyalistów w Kole zamąciła dotychczasową sielankę, która mimo usiłowań nadal trwać nie może.** Kto w akcyi przeistoczenia Koła do dążeń socyalistów przystąpi, będzie szczerze i chętnie witany.

Warunkiem i podstawą tej reorganizacyi jest uznanie, że w sprawach ogólno-narodowych Koło polskie jest solidarnem i jednolitem, co tylko wtedy jest możebne, jeżeli Koło polskie będzie kierownikiem. Dlatego cytuję z poprzedniego listu, że jedynie Koło polskie może o tem decydować, co w ogólnej polityce narodowej „jest zgodne z jego uchwałami, jak je należy rozumieć, jak w czyn zamienić".

Arogowanie sobie decyzyi w tych sprawach przez organ stronnictw do Koła należących, a poza Kołem stojący jest zaprzeczeniem kierowniczego charakteru Koła polskiego, a zatem zaprzeczeniem podstaw jego solidarności. Różnica zachodząca pomiędzy stanowiskiem socyalistów, a Koła międzypartyjnego polega na tem, że socyaliści chcą **rozszerzyć swobodę stronnictw polskich parlamentarnych** w urzeczywistnieniu swych zadań i zasad politycznych i przez to z Koła usunąć te elementy, które powodują rozprężenie i Koło osłabiają w jego dążnościach ogólnonarodowych, w których socyaliści uznają potrzebę silnej zwartości, solidarności i jednolitości Koła polskiego.

Takie stanowisko zajmowali socyaliści walcząc z Kołem, wychodząc z tych punktów widzenia wstąpili do Koła i dzisiaj dążą do jego przeistoczenia.

Dążenia Koła międzypartyjnego różnią się od socyalistycznych tem, że naruszają jedność polityki ogólno-narodowej i przez to zagrażają solidarności Koła.

Jedność polityki narodowej polega na tem, że mniejszość poddaje się opinii większości, jak długo to jest możebne tak długo jedność jest możebna. Dlatego utrzymanie tej możebności jest zadaniem większości.

Jak długo rozum stanu i dobra wola wszystkich czynników współdziałanie umożebnia, tak długo ofiary z poglądów partyjnych w dziedzinie ogólnej polityki narodowej mniejszą szkodę narodowi wyrządzą, aniżeli dwie lub więcej polityk narodowych przeciw sobie albo nawet obok siebie działających.

W takich warunkach żyje dzisiaj naród polski.

## Pokłosie fałszu i ohydy.

**Ze szpalt „Nowej Reformy". — Żandarmskie żale „Dzien. Nar." Adherentka „Gońca".**

Wyrobioną już reputacyę mają warszawskie korespondencye „N. Reformy".

Ostatnia, mówiąc o niezaprzysiężonych Legionistach — już samą statystyką dostatecznie swoją prawdomowność ilustruje. Mówi się tam bez zająknienia tak: „...z pośród poddanych Królestwa Polskiego ustąpiło około 50 proc. oficerów i nieco większy odsetek procentowy żołnierzy".

Rozumie się, iż korespondent „wyjaśnia", że za katastrofę, spowodowaną zarządzeniem, nie mogą ponosić odpowiedzialności ci, którzy je wydali, lecz odpowiedzialność tai się w jakiejś przezeń odmalowanej intrydze, pragnącej wogóle rozbicia Legionów.

Wykrętny ów wyjaśniacz nie rozumie, że gdyby nawet jego bajki były, jak on wmawia prawdą — i gdyby jego statystyka, jak on ją układa, była wierną, to jeszcze pozostaje duża przestrzeń na wątpliwość, jeszcze rodzi się pytanie, czy było wskazanem poruszać bez konieczności — z własnej jeno woli — taką kwestyę, po której „50 procent" Królewiaków skazanych zostało na usunięcie z wojska.

Obecny komplet T. Rady Stanu w odezwach swoich dobitnie podkreśla, że zastępuje rząd polski.

Otóż dziś w Europie, która jest parlamentarną przecie — rząd, którego rozporządzenie wydałoby podobny skutek — bez względu na to, czy miałby usłużnych gazeciarzy, którzyby zwalali ów skutek na jakieś straszne „sprzysiężenia" i „uwiedzenia" — musiałby stąd wysnuć konsekwencye dla siebie.

T. Rada Stanu nie mając jeszcze udzielonych sobie kompetencyi rządu — posiada jednak

szczęśliwie **dla siebie** jedno zabezpieczenie, którego nie ma żaden rząd w świecie.

Płynie ono automatycznie ze stosunków okupacyjnych, które, rozumie się, różnić się muszą od zwykłych stosunków. Państwa okupacyjne objęły nad nią protektorat u jej kolebki i dopóki znajdują się ludzie, chętni do zasiadania w tej instytucyi, istnienie danego zespołu nie jest wystawionem na ten los, jaki zagrażać może **rzeczywistym** gabinetom państw, mających **pełnię samodzielności.**

Mógł upaść n. p. niedawno gabinet hr. Clama, mógł być zmuszony do dymisyi kanclerz Bethmann — 19 członków T. Rady Stanu tej ewentualności się nie obawia.

Po ustąpieniu lewicy — bezprawicowa od początku T. Rada Stanu — reprezentuje szczupły odłam społeczeństwa. Ale radzi sobie polemiką tam, gdzie w innych stosunkach byłaby mowa nie o polemice, lecz o odpowiedzialności.

Jeno częściowo instynkt jej, widzący wzburzenie, które obecnie w związku z wypadkami w wojsku się wyłoniło, kazał jej szturmować depeszami do arcyb. Kakowskiego i ks. Lubomirskiego, ażeby prędzej rozpocząć akcyę formowania cząstkowego ministerstwa i rozszerzonej Rady Stanu.

Korespondent „N. Reformy", chcąc odciążyć swoich politycznych patronów przedstawia żołnierzy jako bezmyślne narzędzia intryg lewicy.

Pozwala sobie na ton, jeszcze bardziej protekcyonalny, niźli zanego listu, który, jakby chodziło o jakichś słabeuszów czy dekadentów, polecał wydalonym żołnierzom wzmocnić swe siły w domu.

Żołnierzom, którzy ostrzem swych bagnetów dźwigali w najcięższych przeprawach kamień grobowy z Polski.

Ale rekord tego, na co się może zdecydować gazeciarz — znajdziemy w „Dzienniku Narodowym."

Zatytułowano: „Niezbędna reforma".

Autor „Niezbędnej reformy" ma żal do T. Rady za jej nierozwagę...

Oto, że nie zajmuje ona wobec swych urzędników, o ile ci zaliczają się do lewicy, stanowiska szpiegowskiego (sic).

Najpierw powinno to zostać zastosowane w **Komisyi Wojskowej.**

„Dziennik Narodowy" z lubością prezentuje swym czytelnikom i poucza T. Radę Stanu, jakby to uczynić było należało:

„Gdyby — pisze — po ustąpieniu jej referenta (t. j. komendanta Piłsudskiego) Rada Stanu zdobyła się na krok stanowczy, **zawiesiła działalność Komisyi, lokal zaś jej dobrze zbadała,** kto wie, czy nie znalazłaby tam ciekawych materyałów, rzucających dostateczne światło na źródło obecnego fermentu w Legionach".

Potem wylicza ów dziennik w jakim departamencie i na jakiem stanowisku znajdują się poszczególni lewicowcy, a więc „nieblagonadiozni".

Nie dziwmy się, że właśnie ten organ eksdepartamencki chciałby członkom T. Rady Stanu zalecić tego typu „badania"...

Wiemy, iż swego czasu „zbadał" on i ogłosił prywatny list z Ameryki, wystosowany do delegata amerykańskiego K. O. N. w Warszawie Al. Dębskiego, ponieważ ów list uważał za łup, mogący być użytym przeciw lewicy niepodległościowej.

Wówczas już redakcya „Dzien. Narodowego" z satysfakcyą detektywa notowała w przypisku, gdzie i kiedy został ów list nadany — i dumną była ze swej publikacyi.

Nie wiemy tylko, czy w N. K. N., z którego funduszów — względnie z ofiar, przezeń uzyskanych — krzepiła się prasa departamencka, jest kto jeszcze dumnym z tej publicystyki.

Wyliczając stanowisko „G-prasy" wobec kryzysu wojskowego przytaczaliśmy i ohydną napaść na niezaprzysiężonych legionistów w „Gońcu".

Jak „Głos" warszawski ma swoją p. Izę Moszczeńską, tak „Goniec", znajdujący się pod wpływem Studnickiego — swoją p. Małgorzatę Starzyńską, która notabene przewodniczy jednej z „Lig kobiet" (na Woli).

Imieniem tego Koła domaga się owa p. S. „oddania Piłsudskiego pod sąd za szerzenie buntu wśród wojska, za frymarczenie sprawą publiczną, za zdradę kraju" i t. d.

„Wysoka Rado — konkluduje to pismo — okaż się rządem mocnym, sprawiedliwym."

To daje miarę, do jakiej ohydy, choćby ją ktoś tłomaczył histeryą, dopisują się wkońcu — wrogowie twórcy żołnierza polskiego.

---

# Wojna domowa w Rosyi.

**Krwawe starcia w Petersburgu. — Bolszewicy dążą do objęcia władzy przez Radę rob. — Wojska z frontu spieszą do Petersburga. — Oblężenie w twierdzy Piotropawłowskiej. — Czcheidze ranny. — Sztab wojskowy konstatuje uspokojenie.**

Poszczególne oddziały wojsk, stojących garnizonem w Piotrogrodzie, w liczbie około 8000 z 500 karabinami maszynowymi urządziły burzliwą demonstracyę przeciw rządowi tymczasowemu i koalicyi, domagając się powołania tylko socyalistycznych ministrów do rządu i zaniechania ofenzywy. Gdy — jak głoszą — na rozkaz Kierenskiego przeciw demonstrantom ruszyły pułki, wierne rządowi, a między nimi kozacy dońscy, **otwarto na nich ogień z karabinów maszynowych.** Gdy rząd dowiedział się, że podobną demonstracyę przygotowuje 20.000 robotników, na burzliwym posiedzeniu w nocy, **uchwalił ustąpienie wszystkich ministrów burżuazyjnych z gabinetu, prócz Tereszczenki i ks. Lwowa.**

Rada rob. i żołn. na odbytym posiedzeniu w nocy z 16 na 17 b. m. powzięła uchwałę przyjętą wszystkimi głosami prócz 10 głosów bolszewików, niebiorących udziału w obradach, w której z oburzeniem występuje przeciw próbom podburzania poszczególnych oddziałów wojsk i zrzuca z siebie odpowiedzialność na podżegaczy za krew, przelaną na ulicach Piotrogrodu.

Jak z Petersburga donoszą, **kilkaset ofiar** walk współczesnych dostawiono do szpitali. — Najgwałtowniejszą była **walka mas ludowych z kozakami.** Na Newskim Prospekcie przyszło do walki **pomiędzy kozakami a pułkiem piechoty**, przyczem było wielu zabitych i rannych.

Dzienniki włoskie donoszą, że prezydent petersburskiej Rady robotniczej i żołnierskiej Czcheidze w czasie znanych manifestacyj, kiedy wraz z ministrami starał się uspokoić tłumy, został raniony lekko strzałem z rewolweru.

Ponieważ rząd w porozumieniu z wydziałem wykonawczym Rady robotn. i żołn. zarządził opróżnienie części twierdzy Piotropawłowskiej ze znajdujących się tam uzbrojonych ludzi, udało się tam wojsko. Oszańcowani w twierdzy powstańcy stawili opór; poddali się jednak, gdy dano kilka salw w powietrze. Wnet potem zjawili się w twierdzy take przedstawiciele powstańców, którzy obsadzili byli dzielnicę Wasilewskij Ostrów po tamtej stronie Newy i oświadczyli, że poddają się rządowi.

**Z frontu wysłano wojska do Petersburga, aby chroniły Radę robotniczo-żołnierską.**

„Daily Chronicle" podaje pogłoski, że jest możliwe ogłoszenie **dyktatury pod przewodnictwem Lenina (!).**

Sztab okręgu wojskowego w Petersburgu skonstatował w sposób, nie ulegający wątpliwości, że niepokoje można uważać za zakończone. Wszystkie jednostki wojskowe przesłały sztabowi oświadczenie, w których wyrażają swą gotowość popierania rządu w jego usiłowaniach ku przywróceniu porządku w stolicy.

Minister soc. Pierewierziew ustąpił.

Jak biuro Reuter adonosi, w Płocku dano do **Kierenskiego strzały,** ale te nie trafiły go.

**Amsterdam,** 21 lipca.

Petersburski sprawozdawca „Morning Post" podaje, że w Rosyi na nowo panują chaotyczne stosunki. Sprzymierzeni mogą się teraz liczyć już tylko z resztą Rosyi, której głosu jednak w Petersburgu prawie wcale nie słuchają. Naród z coraz większą pożądliwością spogląda ku Moskwie i oczekuje chwili, w której tymczasowy rząd opuści przeklęte miasto Petersburg i przeprowadzi się do Moskwy.

---

# Rewizye i konfiskaty.

Donoszą z Warszawy do „Kur. Illustr.":

„Cały nakład świeżo wydanego numeru nielegalnego organu lewicy i P. O. W. „Rząd i Wojsko" został wyłapany przez władze niemieckie i skonfiskowany.

Słychać, że w filii Tow. Wydawniczego warszawskiego (Jakób Mortkowicz i S-ka) przy ul. Marszałkowskiej, przeprowadzono rewizyę. Filię chwilowo zamknięto".

---

# Wojna światowa.

Parlament załatwił szereg interpelacyj, poczem bez dyskusyi przyjął w trzeciem czytaniu kredyt **15 miliardów wszystkimi głosami przeciw głosom niezawisłych socyalnych demokratów.** Izba przyjęła wniosek prezydenta, by odroczyć się do 26 września.

Z wyborów miejskich w Moskwie według tymczasowych obliczeń wyszło 120 socyalnych rewolucyonistów, 30 kadetów, 25 mienszewików, 20 bolszewików, 2 socyalistów ludowych. Zwolennicy Plechanowa nie otrzymali ani jednego miejsca.

---

# Dalszy pochód sprzymierzonych wzdłuż linii kolei Lwów—Tarnopol.

**Dzisiejszy komunikat donosi, że koło Nowicy rozszerzyły wojska sprzymierzone swe zyski terenowe. Z obu stron drogi Lwów—Tarnopol poprowadzony kontratak postępuje pomyślnie naprzód. Austryacko-węgierskie pułki odzyskały straconą z początkiem lipca pierwszą linię stanowisk na północny wschód od Brzeżan. Posuwające się na Augustówkę, Jezierną i Nestorowce wojska sprzymierzone przekroczyły te miejscowości. Rosyanie stawiali miejscami silny opór, który został złamany.**

---

# KRONIKA.

Kraków, sobota 21 lipca.

**Brak chleba.** Dziś znowu w niektórych piekarniach krakowskich konsumentom nie wydano chleba — „z powodu braku mąki" — jak opiewały kartki na drzwiach zamkniętych piekarń. Jest to dziwne wobec ostatnich zapewnień magistratu, że piekarzom mąkę na chleb wydano na kilka dni z góry i że wogóle do końca miesiąca mąki i chleba brakować w Krakowie nie będzie.

**Z organizacyi P. P. S. D.** komunikują nam: Zgłoszenia na kolonię w Białym Prądniku od 1 sierpnia przyjmuje się codziennie od 2—3 przy ul. Karmelickiej 8, I p. Organizacya może umieścić 185 dzieci od 8 roku życia z Krakowa i Podgórza za opłatą 8 K od dziecka.

Rodzicom, nie mogącym zapłacić całej sumy, organizacya przychodzi z pomocą.

**Zwołanie sejmów krajowych?** Jak z Berna donoszą dzienniki, w jesieni zwołany ma być sejm morawski tudzież inne sejmy krajowe, zdolne do pracy regularnej.

**W sprawię pisma zawodowego kolejarzy,** zapowiedziany na numer niedzielny komunikat, ukaże się w numerze wtorkowym z dn. 24 b. m.

**Art. teatru miejskiego p. Stanisławski,** opuszczając scenę krakowską, składa prasie krakowskiej podziękowanie za życzliwą i bezstronną ocenę swej pracy, jakoteż wyraża słowa pożegnania publiczności.

**Pańszczyzna w Mieleckiem.** Komenda rejonowa w Mielcu zarządziła przymusowe roboty przy żniwach na obszarach dworskich i ustaliła jako zapłatę dla robotnika rolnego dwie korony dziennie. Robotnicy ci prócz 2 K nie otrzymują wiktu. Wynagrodzenie to wobec dzisiejszej drożyzny jest niesłychanie niskie. Zarządzenie to wywołało ogromne oburzenie wśród włościan powiatu Mieleckiego. Władze centralne powinny znieść natychmiast to zarządzenie. Pomoc właścicielom dóbr ziemskich można udzielić przez przysłanie jeńców do roboty, oraz urlopowanie żołnierzy, mających grupę B i C, a więc nie znajdujących się na froncie, którzy bez uszczerbku dla operacyi wojennych mogą być użyci do robót przy żniwach.

**Ogłoszenie niezawisłości Finlandyi.** Pet. ag. donosi: Sejm 175 głosami przeciw 27 uznał naglość projektu ustawy w sprawie niezależności Finlandyi, a następnie przyjął sam projekt 130 głosami przeciw 55. Sent wobec tego korporatywnie złożył mandaty i równocześnie zawiadomił rząd o tym kroku.

**Aziew w Berlinie?** Ukraińskie biuro prasowe, jak informuje „Vorwaerts", donosi, że osławiony prowokator Aziew, znajdujący się obecnie w szpitalu berlińskim, zwrócił się do komitetu ratunkowego dla rosyjskich jeńców wojennych z prośbą o udzielenie mu wsparcia. Po odkryciu szpiegowskiej jego działalności przez Burcewa w r. 1909, Aziew przez dłuższy czas przebywał pod fałszywem nazwiskiem we Francyi, zdemaskowany musiał uchodzić i tułał się po Tyrolu, a nawet przebywał w Egipcie. Wybuch wojny zaskoczył go w Niemczech; internowany w obozie jeńców, zachorował i został umieszczony w berlińskim szpitalu w Moabit, gdzie dotychczas przebywa.

**Wrogowie Niemiec.** Według obliczenia „Fr. Ztg." cztery państwa sprzymierzone Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya mają naprzeciw siebie **25 państw** nieprzyjacielskich, a mianowicie: 1. Belgia z państwem Kongo, 2. Francya z Koloniami, 3. W. Brytania z koloniami, 4. Włochy, 5. Czarnogóra, 6. Portugalia, 7. Rumunia, 8. Rosya, 9. Serbia, 10. Boliwia, 11. Brazylia, 12. Republika Domingo, 13. Guatemala, 14. Haiti, 15. Honduras, 16. Kuba, 17. Nikaragua, 18. Panama, 19. Urugnay, 20. Stany Zjednoczone, 21. Chiny, 22. Japonia, 23. Egipt, 24. Liberya, 25. Marokko. Razem obszar tych 25 państw, stojących po stronie koalicyi wynosi 101,529,945 km.², ich ludność **1 miliard 329 milionów.** Naprzeciw tego ogromu stoi grupka 4 państw liczących, 2,245.430 km.² obszaru, a ludności **147.7 milionów.**

# Urzędy i rady gospodarcze.

Namiestnictwo zarządziło, by magistraty m. **Lwowa i Krakowa**, jako polityczne władze pierwszej instancyi, utworzyły zaraz **miejskie urzędy gospodarcze**, a Starostwa **powiatowe** urzędy gospodarcze. Do zakresu działania powiatowych urzędów gosp. należą wszystkie sprawy dotyczące **ujęcia, zarządzenia i rozdziału środków żywności.**

Nadto wszystkie **gminy miejskie,** oraz **miejscowości fabryczne** mają zorganizować **gminne** urzędy gospodarcze, któreby objęły wszelkie sprawy dotyczące wyżywienia ludności.

**Przy** powiatowych, miejskich i gminnych urzędach gospodarczych mają być **utworzone powiatowe, miejskie** względnie **gminne rady gospodarcze,** mające charakter organów doradczych. Zostają one powołane do życia w celu uzyskania **współpracy i współdziałania zastępców ludności** w sprawach aprowizacyi, rozdziału żywności i zwalczania lichwy żywnościowej. Skład **powiatowej** rady gospodarczej wchodzi 6—[illegible] członków **mianowanych** przez starostwo **w porozumieniu** z interesowanemi kołami; przynajmniej połowa członków rady ma być powołaną z kół konsumentów, przyczem należy uwzględnić **w szczególności** konsumentów z kół **robotniczych,** z kół mniej zamożniejszej ludności, a także **kobiety.**

**Miejska rada gospodarcza** składać się będzie z 24 członków, których połowę wybiera rada miejska, drugą połowę zamianuje namiestnictwo **po wysłuchaniu** wniosków magistratu. — Przy wyborze członków m. rady gospodarczej i przy przedstawieniu wniosków co do członków, których ma zamianować namiestnictwo, **należy specyalnie uwzględnić konsumentów, a w szczególności konsumentów z kół robotniczych i z kół mniej zamożnej ludności, jak również kobiety.**

Godność członka rady gospodarczej jest funkcyą honorową; **przewodniczącego** oraz ewen. zastępcę i sekretarza wybiera rada gosp. ze swego grona zwykłą większością; wybór zatwierdza namiestnictwo.

**Gminna** rada gosp. składa się z 6—10 członków mianowanych przez starostwo z pomiędzy szerokich kół konsumentów, z uwzględnieniem klasy robotniczej, mniej zamożnej ludności oraz kobiet.

W wykonaniu tego rozporządzenia wybrała krakowska rada miejska 12 członków do m. rady gosp.; mianowania dalszych 12 członków dokona namiestnictwo. Organizacye robotnicze przedstawiły prezydentowi miasta, jako kandydatów tow. Jana **Englischa,** Wilhelma Topinka, Antoniego **Pabiańskiego,** Teodora **Kluczkę, Jana Jaworskiego** i Dorę **Kluszyńską.**

Ze względu na wielkie znaczenie **współpracy konsumentów** w organizacyi rozdziału środków żywności powinny wszystkie organizacye robotnicze **w miastach i gminach fabrycznych** zwrócić baczną uwagę na tworzenie rad gospodarczych i corychlej zgłosić swych kandydatów w dotyczącem starostwie.

# O duszę wojska.

Twórca żołnierza polskiego, Piłsudski, był zarazem jego wychowawcą. Wszczepił on w duszę żołnierza polskiego poczucie tej godności, która stale przyświecała mu podczas dni najbardziej dlań mrocznych.

Przykazanie było łatwe do spamiętania — trudne nieraz w praktyce do niezłomnego wykonania. Choć żołnierz ruszał w bój, jako żołnierz bez ojczyzny, miał pamiętać, że nie wolno mu dla żadnej wygody, ni bezpieczeństwa własnego — przystać na coś, coby uchybiało żołnierzowi już wcielonej w życie, niepodległej Polski.

W swej mowie w parlamencie w pierwszej sesyi wojennej poseł Daszyński, mówiąc o Legionistach, przypomniał był epizod z ofiarowaniem im czarno-żółtych opasek pospolitackich. Krytykując wyłącznie postępowanie odnośnych czynników austryackich — mowca nie wspomniał o tem, że niektórzy politycy polscy narazie ucieszyli się byli temi opaskami. Oto stwarzały one, wedle nich, ochronę dla Legionistów, udzielały im znamienia kombatantów, chroniły, zwłaszcza Królewiaków przed tem, by carat nie ważył się uznać ich za „miatiezników“ i nie wieszał.

Było to na progu egzystencyi żołnierza polskiego; jednak już miał on tak silnie zaznaczone poczucie godności żołnierskiej i poczucie, że jest przednią strażą Polski, iż o owych opaskach — które miały być dlań jakby pasem ratunkowym, dawanym słabym pływakom — nie chciał słyszeć.

Na szubienicy zawisł z rąk carskiego żołdactwa Kaszubski (Król.); byli tacy, którzy, nie będąc osłabieni ranami, nie chcieli się poddać żywcem — postrzałem w usta sami śmierć sobie zadawali...

Przed paru dniami czytaliśmy znów, iż kilkunastu Legionistów-Królewiaków, którym carat zamienił egzekucyę na turmę, zostało obecnie przez rosyjski rząd rewolucyjny uwolnionych.

Nikomu jednak nie przyszło na myśl zastanawiać się, czy opaska byłaby go uchroniła przed siepaczami cara.

Przytoczyliśmy epizod, względnie błahy z życia polskiego żołnierza.

Przechodził on znacznie cięższe przeprawy, strzegąc, by nie został zepchnięty na stanowisko, któreby czy przesądzało cośkolwiek na niekorzyść Polski, czy usuwało z przed niego możność zdobycia krok za krokiem równouprawnionego z innemi wojskami położenia.

A strzegąc pilnie tej linii postępowania żołnierz miał, powtarzamy, stale na widoku nietylko swój honor, lecz i honor tej przyszłej armii polskiej, której był pionierem.

Ogromną rolę przy tem kształtowaniu ducha polskiego odegrał był Piłsudski. Jego niezłomny charakter tworzył widomy wzór dla żołnierza.

I rzecz znamienna: przy podziale na brygady, żyjące przez długi czas życiem odrębnem, przy tendencyi, idącej zzewnątrz, do zniechęcania żołnierza innych brygad ku Piłsudskiemu musiały jednak przy tworzeniu się zbiorowego ducha wojska polskiego te czynniki, które on najbardziej świadomie odczuwał, przelać się na całokształt owego wojska; stać się wspólnem tegoż drogowskazem; bo dusza żołnierska musiała stać się jedną. (Mówimy o wojskach frontowych — tyłowe posady i posterunki oddychały atmosferą inną).

W imię jednakowych uczuć wszyscy oficerowie w obozach ćwiczeń ujmowali się za oficerami dawnej pierwszej brygady, których chciano usunąć z obozów, deklarując (vide „Naprzód“ Nr 154), że w pracy nad „ugruntowaniem niezależności i charakteru narodowego armii polskiej oficerowie 1 i 5 kursu postępowali w zupełnej zgodności z opinią innych pułków i kursów“...

Dziś pamfleciści, chcący odpowiedzialność za skutki źle pomyślanego kroku tymczasowych radców Stanu zwalić na Piłsudskiego, wołają nań: oto winowajca.

Winowajcą stał się on istotnie, o ile różne podłudki za winę mu poczytują, że urabiając charakter żołnierza polskiego, nauczył go tego nieugiętego poczucia honoru, które nie pozwala mu nigdy dla własnego ratunku iść na kompromis.

19 tymczasowym radcom Stanu zdawało się kolegialnie, że nastawaniem na przysięgę oddzielą „garstkę polityków“ od mas, u których posłuch znajdą; wierzyli w formułkę: odpadną niekarni krzykacze, pozostaną podatni do tej dyscypliny, której oni mieli być rzeczoznawcami.

Po niewczasie przekonali się dopiero, że odpadliby wszyscy, w których najsilniej rozwinięta niezłomność zasad — i że to jest właśnie — wielka zwarta masa...

Z Królewiaków, wystawionych tym razem na sztych — pozostała jeno garstka.

Czyż o takim „doborze“ w wojsku ma się marzyć?

# Znęcanie się nad żołnierzami.

**Interpelacya parlamentarna.**

Czytamy w wiedeńskiej „Arb. Ztg.“:

Poseł Winter wniósł na posiedzeniu Izby posłów interpelacyę, w której na podstawie zeznań wiarogodnych świadków przytoczył fakta nieludzkiego obchodzenia się z żołnierzami dwóch oficerów kadry uzupełniającej 3 baterii 30 pułku artyleryi. W Debreczynie n. p., gdy w kadrze wykryto brak 20 porcyi, kazał nadporucznik Hoefern „przywiązać“ do słupka (anbinden) 20 ludzi, w wagonie, gdzie wisieli przez 2 godziny. 15 maja zaszła na stanowisku baterii kradzież. Nadporucznik kazał wystąpić całemu oddziałowi i Sarvince, który był „vormeistrem“ wymierzył **3 policzki.** Szczególnie brutalnie obchodził się nadpor. Hoefern i por. Czychiński z podoficerem Józefem Tabakiem. Kiedy Tabak, otrzymawszy od Hoeferna przezwisko **„dreckiger Saujud“** zwrócił uwagę, że jest już 18 lat żołnierzem, któremu nie przystoi nazwa „Saujud“, nadporucznik kazał go mu odwrócić i **kopnął go nogą.** Tabak zameldował nadpułkownikowi, że **jesteśmy w Austryi,** a **nie w Syberyi,** za co nadpor. Hoefern kazał go „przywiązać.“ Tabak w trakcie prowadzenia wołał: „Nie pozwolę się przywiązać bez poprzedniego zbadania lekarskiego“!

Na to zagroził mu por. Czychiński, że go **zastrzeli.** Poczem oficer rozkazał straży odprowadzić Tabaka z najeżonymi bagnetami do aresztu, gdzie przebywał do dnia następnego. Następnie zrobiono na niego doniesienie do 34 brygady, skąd przyszedł do komendy pułku rozkaz, degradujący Tabaka bez przesłuchania.

Od czasu zniesienia kary przywiązywania stosują w baterii nową karę (obecnie jej stanowisko: Feldpost 642).: **budka strażnicza została ogrodzona drutem kolczastym tak, że żołnierz musi w niej stać na „baczność“, jeśli nie chce się zranić.** Nowa kara polega na tem, że człowieka, który coś przewinił, skazuje się na 2 godziny stania w tej budce.

Odnośnie do Tabaka, widzieli interpelanci jego świadectwo, wystawione mu przez naczelnego lekarza pułku piechoty Nr..., w którym władza wyraża mu uznanie w imieniu najwyższej służby.

Wobec tych stosunków interpelacya zwraca się do ministra obrony krajowej z zapytaniem, czy zechce zbadać postępowanie nadporucznika Hoeferna, który stosuje rodzaj średniowiecznej tortury **„hiszpańskiej dziewicy“,** aby męczyć żołnierzy i czy godzi się, aby porucznik Czychiński i nadpor. Hoefern traktowali żołnierzy słowami: dreckiger Saujud i zastosowywali jako karę bicie w twarz i kopanie nogami, nietylko szeregowców, lecz i podoficerów.

# Rosya a Unia z Rzymem.

**Senzacyjne doniesienie o metropolicie Szeptyckim.**

Wiedeński korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej“ podaje garść wiadomości o planach hr. Szeptyckiego, który obecnie wraca już z Rosyi i niedawno bawił w Sztokholmie, brzmiących wysoce senzacyjnie. Korespondent zapewnia jednak, że jego źródła są w „najwyższym stopniu autorytatywne“... (??)

Pisze więc ów korespondent:

Jak się okazuje, wszystkie pogłoski, odnoszące się do roli ks. metropolity Szeptyckiego w Rosyi po wybuchu rewolucyi sprowadzić należy do jednego mianownika, którym jest zwrócenie się najpoważniejszych sfer oficyalnych Rosyi rewolucyjnej **ku Kościołowi katolickiemu i ku unii z Rzymem.** Mianowicie oficyalni reprezentanci rządu Tymczasowego, a to zarówno z jego sfer bardziej umiarkowanych, jak też i zupełnie skrajnych, zwrócili się do ks. Szeptyckiego z prośbą, aby w swe ręce ujął sprawę nawiązania porozumienia między Watykanem a Rządem Tymczasowym, a to celem rozpoczęcia już w najbliższym czasie w Rosyi jak najszerzej zakreślonej akcyi, **celem poddania Kościoła prawosławnego pod zwierzchnictwo Papieża rzymskiego i zawarcia między temi tak dotąd wrogiem i organizacyami kościelnemi jak najściślejszej unii.**

Sfery oficyalne rosyjskie liczą się z tem, że unia zbliżyłaby najszersze sfery społeczeństwa rosyjskiego ku kulturze i cywilizacyi zachodniej i zamykając raz na zawsze drogę do powrotu Romanowym, stałaby się zarazem poważnym czynnikiem w dalszym rozwoju społecznym i państwowym rewolucyjnej Rosyi. Zdaniem Petersburga także i pod względem narodowościowym mogłaby unia oddać Rosyi znaczne usługi, niewątpliwie bowiem między Rosyą unicką a ukraińskiemi kołami unickiemi zmniejszyłaby się znacznie powierzchnie tarcia, w następstwie czego prądy ukrańsko-separatystyczne niewątpliwie osłabły.

Rzecz naturalna, że zamiary Rządu Tymczasowego i usiłowania ks. Szeptyckiego w sferach reakcyjnych rosyjskich spotkały się z jak najbardziej wrogiem przyjęciem, czego wynikiem była kampania Janczewieckiego w „Nowoje Wremia“.

Co do stanowiska Rzymu, to aczkolwiek brak w tej chwili ściślejszych oficyalnych informacyi, to na ogół jednak można stwierdzić, że odnosi się on do akcyi ks. Szeptyckiego z naturalnym w tym wypadku entuzyazmem. Wykładnikiem tego entuzyazmu jest zamiar udzielenia ks. metropolicie lwowskiemu kapelusza kardynalskiego, co podobno stać się ma już w najbliższym czasie.“

Powyższe wywody korespondenta lwowskiego dziennika, rozpisującego się zresztą o tych planach hr. Szeptyckiego niezmiernie obszernie, należy traktować bardzo sceptycznie. Być może, że hr. Szeptycki lub Watykan snują z racyi przewrotu rosyjskiego jakieś daleko idące plany, lecz narazie zdają się nie mieć żadnych widoków powodzenia. Ani ciemny chłop rosyjski, nienawidzący katolicyzmu, ani socyalistyczny robotnik nie zechcą żadnej unii. Kto by zresztą z kierowników rewolucyi chciał komplikować

sytuacyę zamętem religijnym — właśnie to szłoby na rękę kontrrewolucyi. Następnie o jakich „skrajnych" (i to „zupełnie" skrajnych) chętnych ludziach pisze korespondent? Lenin, Ceretelli, Czcheidze? „Autorytatywne" źródła wiedeńskie są bardzo dziwne. A może to wszystko jest poprostu „Wichtigtuerei" ze strony ukraińsko-unickich żywiołów — w oczach państw centralnych.

## Nowa organizacya polska w Wilnie.

W Wilnie został wydany następujący komunikat:

Sprawa tworzącego się państwa polskiego wysunęła na plan pierwszy — sprawę jego przyszłych granic. Zjawisko to zmusiło żywioły narodowe społeczeństwa polskiego na Litwie do skupienia się pod nazwą Klubu Narodowego i stworzenia pewnej wspólnej politycznej platformy, która ostatecznie została przyjętą w brzmieniu następującym:

„W przeświadczeniu, że państwo polskie będzie mogło rozwinąć największy zasób sił w granicach zbliżonych do granic przedrozbiorowych, że o przynależności państwowej decydują nietylko czynniki etnograficzne, ale zarówno tradycye historyczne, oraz wola i ciążenie ludności — powstaje na terenie Litwy historycznej nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Klub Narodowy", które dążyć będzie do utworzenia z większości ziem stanowiących dawną Rzeczpospolitą jednego wspólnego państwa polskiego **na zasadach autonomii dla poszczególnych części składowych.**"

Klub Narodowy posiada swoje przedstawicielstwo w Komitecie Polskim w Wilnie i wchodząc w życie z hasłami jak najściślejszego połączenia Litwy z Koroną, liczy na poparcie wszystkich narodowych żywiołów na Litwie, w tym przekonaniu, że stanowią one znaczną część miejscowego społeczeństwa.

Przekonany głęboko o tym, **że tylko połączenie Polski i Litwy zapewni państwu polskiemu siłę i sprawność,** Klub Narodowy stara się wykorzystać wszystkie okazye do manifestowania i przeprowadzenia swej myśli politycznej i w imię tego zwrócił się do innych miejscowych organizacyi z myślą złożenia akcesu ze strony społeczeństwa miejscowego do uchwały Koła sejmowego w Krakowie z dn. 28 maja, jako tej, która głosi hasło zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedno niepodległe państwo. — W sprawie tej Klub Narodowy polecił swoim członkom w Komitecie Polskim przedłożenie Komitetowi do przyjęcia następującej rezolucyi:

„Komitet polski w Wilnie (przedstawiciele wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej na Litwie) **wita gorąco uchwałę Koła sejmowego z dnia 28 maja 1917 r.** i wyraża głębokie przeświadczenie, że odnowione państwo polskie obejmie również ziemie Litwy historycznej."

Służąc wspólnej polskiej sprawie, zwraca się Klub Narodowy do wszystkich organizacyi politycznych polskich w Koronie z prośbą o nadsyłanie mu wszelkich informacyi i materyałów, oraz wydawnictw i wykorzystanie w tym celu każdej nadarzonej okazyi.

## Dokoła Sztokholmu.

Według doniesień dzienników lyońskich, wydział partyi **francuskich socyalistów** przyjął sprawozdanie Renaudela jako odpowiedź na kwestyonaryusz sztokholmski odnośnie do ustalenia winy za wojnę. Sprawozdanie zrzuca całą odpowiedzialność za wybuch wojny na Niemcy. W bardzo ożywionej dyskusyi członek mniejszości, Voillot, atakował tezę Renaudela, również Longuet i Mistral zwracali się przeciw Renaudelowi, oświadczając, że tendencyjne jego stanowisko jest nie do przyjęcia przez mniejszość.

Pisma podnoszą, że przeciwieństwa w zasadniczych zapatrywaniach obu frakcyi zaznaczyły się jeszcze silniej przez tę dyskusyę i że **rozłam** między nimi staje się coraz większy.

Według „Petit Parisien" mniejszość domaga się natychmiastowego zwołania kongresu, aby rozstrzygnął kwestyę współudziału w konferencyi sztokholmskiej. Mniejszość głosi zasadę, aby sprawę alzacko-lotaryńską oddać pod rozstrzygnięcie międzynarodówce.

* * *

Prasa francuska ogłasza obecnie program **mniejszości socyalistycznej niemieckiej,** wręczony w Sztokholmie komitetowi holendersko-skandynawskiemu. Program ten zawiera następujące punkta:

1. Natychmiastowy pokój;
2. Ogólne rozbrojenie;
3. Prawo stanowienia narodów o sobie;
4. Wznowienie niepodległości państwowej Belgii, Serbii i Czarnogóry;
5. **Co do Polski** oświadcza program niem. frakcyi socyal., iż rozumie ona dążności polskie do zjednoczenia ziem polskich, gdyż sprzeciwiałoby się prawu narodów stanowienia o sobie, gdyby tylko Królestwo Kongresowe uznane zostało za niepodległą Polskę, a prawa postanawiania o sobie odmówiono Polakom w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem,

Frakcya socyal.- niem. **nie godzi się jednakże, aby wojna światowa miała być kontynuowaną tak długo, aż znajdzie się możność załatwienia kwestyi polskiej przez zjednoczenie ziem polskich;**

6. O przyszłej przynależności Alzacyi i Lotaryngii rozstrzygnie głosowanie.

## Kuryer zawinił.

Urzędowe norweskie biuro telegr. ogłasza odpowiedź niemieckiego rządu w głośnej aferze oficyalnego kuryera niemieckiego, przychwyconego przy przewożeniu materyałów wybuchowych w Norwegii. Urząd spraw zagran., udzielając na prośbę wojskowej centralnej instancyi pozwolenia na przesłanie wysyłki jako pakunku, należącego do kuryera, **nie wiedział, co się w nim znajduje,** gdyż bagaży kuryera nie kontrolowano. Odnośna centralna instancya oświadcza, że **nie miała żadnych wątpliwości przy przesyłaniu materyałów wybuchowych przez Norwegię,** ponieważ chodziło o przeprowadzenie pewnych wojennych zarządzeń na terenie nieprzyjacielskim.

Niemiecki rząd nie uznaje tego postępku i wdrożył z powodu nadużycia przywilejów kuryera śledztwo, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Kuryer, który znał zawartość swych bagaży, a nie uwiadomił o niej urzędu spraw zagranicznych został ze służ[redacted] i poniesie karę.

## „Pośpiech" namiestnictwa w sprawach zasiłkowych.

Rozp. ces. z dnia 30 marca b. r. podwyższono zasiłek żonom zmobilizowanych. Podwyżka ta obowiązuje w miastach większych, należących do I, II i III klasy urzędniczego dodatku kwaterowego, natomiast w miejscowościach IV klasy wejdzie o tyle w życie, o ile namiestnictwo uznaje dane miejscowości za przemysłowe. Od wydania tego rozporządzenia upływa już czwarty miesiąc, a dotąd namiestnictwo galicyjskie nie ogłosiło, które miejscowości uznaje za przemysłowe. W zeszłym miesiącu zasięgnęło namiestnictwo opinii Izb handlowych w tej sprawie, to też spodziewano się, że w ciągu kwartału od dnia wydania tego rozporządzenia żony dostaną wreszcie należną im zresztą nader skromną podwyżkę. Czekają jednak cierpliwie naprożno.

Obecnie od 1 sierpnia b. r. ma obowiązywać nowa ustawa zasiłkowa. Namiestnictwo może z tego powodu nie myśli ogłosić spisu owych gmin przemysłowych. Takie jednak postępowanie narażłoby tysiące żon zmobilizowanych na niepowetowaną szkodę, a kraj nasz na utratę wielu milionów koron. Żonom bowiem, pobierającym zasiłek na mieszkanie, należy się podwyżka za czas od 1 kwietnia do 31 lipca b. r. w kwocie **17 K 10 h,** zaś niepobierającym zasiłku na mieszkanie **11 K 40 h.** To jest prawo nabyte na podstawie powyższego rozporządzenia cesarskiego, wobec czego namiestnictwo powinno bezwłocznie ogłosić spis gmin przemysłowych.

# Kostiuchnówka.

**(W pierwszą rocznicę).**

8

(Ciąg dalszy).

Wyskoczyłem z okopu, gdy już Rosyanie na przedpiersiu stojąc, wymachiwali czapkami, wołając „zdajsia"... W ostatnim skoku, z okopu, skierowałem lufę w piers wielkiego chłopa. Jak niejasne wspomnienie majaczy mi się przed oczyma rosyjska lufa... Jak błysk i żar lunął w ślepia... Jakieś uderzenie!... to nic — biegnę już.

Za chwilę przesadziwszy szczęśliwie wszystkie ganki, rowy, druty i przeszkody, dobiegłem do linii kontrataku, wymijając bokiem tłum Rosyan.

Kontratak!... Na przedzie linia oficerów!... Ślepe na wszystko z odwagi oczy!...

Z rozkrzyżowanemi rękoma, wołaniem ostatnim do kontrataku prowadząc żołnierzy — pada Sław...

Walka na śmierć i życie!...

Chamska, zacięta pasya!...

Tam ppor. Mazur kolbą tłucze, butami kopie z obłędnej, wściekłej pasyi, że musi się cofać, uciekać...

Tam por. Hajec szpicrutą na wołanie „zdajsia" siecze po twarzach chłopów.

Kolbami po łbach, po ramionach, strzałami, ogniem prosto w twarz!...

Aż odepchnęliśmy tłum!

Trzy razy zrywał się nasz kontratak!... Trzy razy osadziliśmy nieprzyjaciół na miejscu, że jeno z krzykiem i strzelaniem szli za nami, nie śmiejąc dopaść...

Zatupotał wreszcie dylami wyłożony most, przez bagno rzucony.

Wokół na bagnie, na trzęsawiskach zdradnych, wyciągnięte ramiona, ostatnie ślepe, rozpaczne wysiłki tonących... Na mostku trup pada gęsto... Przeraźliwy trzask ekrazytówek miesza się z jękiem rannych, z bolesnym wołaniem:

— Obywatelu pomóżcie... ranny jestem!...

Z por. Stykiem dźwigamy rannego ciężko Dunina Nehringa. Za chwilę rzucamy go... Tu już Stefański ppor. ranny w pierś chwyta za rękaw, aż podprowadzony chwilę, wskakuje na jeńca i nieść się każe.

W ostatnim, śmiertelnym wysiłku dopadliśmy do lasku, do okopów...

Został za mną Burski sierżant... Zwalił się na murawę ranny ciężko...

Za nami, za ostatnim żołnierzem, przez niezastawioną kozłami drogę wdarli się Rosyanie... Ostatnie cofnięcie do ziemianek pułku i ostatni, z wysiłkiem ostatecznym poprowadzony kontratak przez kap. Narbutta.

Rosyanie z drugiej linii, z „Lasku polskiego" wyrzuceni...

Za chwilę cisza, cisza zmordowanego do cna żołnierza objęła okopy... Nad nami zaszumiał konarami sosen las... Zapadła noc.

Tylko na pozycyi, na górze tłuką się jeszcze ostatnie strzały i krzyki tych co zostali i bronią się jeszcze do upadłego.

Chwila wytchnienia! Porządkowanie oddziałów, zbieranie ludzi, rozdzielanie komend.

Połowy żołnierzy niema, dwu trzecich oficerów.

Sław, Dunin, Bończa, Warski, Busse zostali tam na zawsze...

Sierżantów moc, po 2, po trzech z kompanii brak...

Już noc zapadła, cicha, letnia, gdym na patrol poszedł.

Po godzinie wracam z meldunkiem i wchodzę między żołnierzy, do swego plutonu.

Kogo niema?...

Tego, tego... tego... Badyla widzieli jak ranny na górze leżał, Żmijewskiego, jak skrwawiony w bagnie się ratował... inni zgoła przepadli...

Jedenastu tęgiej wiary brak w plutonie, na ogólną ilość trzydziestu...

I tak szczęśliwie!... pocieszają się chłopcy. W niektórych plutonach po 8, 10 pozostało...

Przeszła noc.

Wstał szary świt 5 lipca. Szept się przenosi przez okopy, że dwie kompanie Wyrwy i dwie z 6-go pułku zaraz do kontrataku ruszą... Prowadzą z II-go baonu Tunguz i Konieczny — porucznicy...

Świt już pobielił pola i łąki, jak ruszył kontratak pod górę... Ruszył śmiało, mocno, nieustępliwie...

Ruszył, doszedł, dopadł do okopów i nie wrócił...

Przyjęła tę garstkę, cztery kompanie — masa tłumu z urągliwym wołaniem...

A gdy się z krzykiem wiara na nich rzuciła, otoczono ją i wybito omal że nie do nogi...

Mało kto wrócił, ale ci co poumierali, bili się twardo...

Po dziesięć rosyjskich trupów na jednego z nich wypadło...

Został na górze Tunguz porucznik i Konieczny Włodzimierz, przez żołnierzy swych uwielbiany porucznik... Zostali inni...

Rozjaśnił się dzień. Wysoko się słońce podniosło, gdy na miałkie, w piachu po pas zaledwie skopane okopy w lasku, zwalać się poczęły z przeraźliwym gwizdem osiemnastki i lepsze granaty... Rozjuszyły się wizgiem przerażającym i masztowe, wielkie sosny ponad las wysoko, wyrzucać poczęły...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie przyspieszenia tego zarządzenia zwrócił się poseł tow. Klemensiewicz do ministra spraw wewnętrznych, to też należy się spodziewać, że sprawa ta wreszcie zostanie załatwioną.

## Mowa krakowskiego konserwatysty w Izbie panów.

**Wiedeń, 21 lipca.**

Wiceprezydent ks. Feuerstenberg otwiera posiedzenie Izby panów.

Pod obrady wzięto najpierw sprawozdanie komisyi dla spraw podatkowych o ustawie dotyczącej zapewnienia podatku wojenego od wyższych dochodów towarzystw i wyższego dochodu osób poszczególnych za rok 1917. Sprawozdawca bar. Wieser stawia wniosek na niezmienione przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów.

Ekscelencya **Koźmian** pragnąłby, jako wśród obecnie żyjących bezwątpienia najstarszy zwolennik i **przodownik polityki polsko-austyackiej i austryacko-polskiego światopoglądu** poruszyć kwestyę, która nie przestanie być wybitnie aktualną. W tych dniach wydarzeń, poruszających świat, każdy Polak ma nietylko obowiązek, ale także i prawo **czuwać nad przyszłością, zapewnieniem i umocnieniem egzystencyi swojego narodu** i w tej mierze działać w świadomości celu. Lepsza egzystencya pozostaje **nierozerwalną z państwowem bezpieczeństwem, siłą i przyszłością monarchii habsburskiej i Austryi.** Tem niebezpieczniej byłoby więc nie doceniać znaczenia kwestyi polskiej dla monarchii.

Mówca oświadcza, że polscy członkowie Izby panów głosowali za prowizoryum budżetowem i w **przyszłości bez zastrzeżeń głosować będą za koniecznościami państwowemi.** Tylko po zwycięstwie mocarstw centralnych można spodziewać się lepszej przyszłości polskiego narodu.

Polityka realna może nadto jeszcze oprzeć się o fakt, że wielkie polskie obszary oswobodzone zostały z jarzma rosyjskiego przez armie mocarstw centralnych, że **obszary te pozostają pod ich panowaniem,** że zatem Polacy tylko z temi mocarstwami mogą razem iść. **Polityka, któraby się chciała oprzeć na innej podstawie, musiałaby być nacechowana jako „fantazya".**

Wierzę w gwiazdę Austryi (Żywe oklaski.) jako polityk. **Polak i Austryak.** Ufam naszemu **wielkodusznemu cesarzowi i poczytuję sobie za szczęście, że danem mi jest żyć pod jego berłem.** (Oklaski.) Te słowa stanowią **credo Polaka,** który całą swoją istotą jest przy swoim narodzie, który dba o jego przyszłość, a zarazem także o dobro i siłę monarchii. (Żywe oklaski.)

Następnie Izba przyjęła ustawę o prowizoryum budżetowem, o podatku od zysków wojennych i pragmatykę dla nauczycieli szkół średnich.

## W sprawie zwolnień od służby wojskowej.

Urzędowa „Gazeta lwowska" ogłasza reskrypt c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 7 lipca 1917 roku, ważny dla osób już zwolnionych jak i ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej względnie w pospolitem ruszeniu, że w myśl obowiązujących przepisów ci czasowo zwolnieni, którzy przy sposobności kontroli zwolnień zgłosili prośby o dalsze zwolnienie, mogą uzyskać zwolnienie na pozostanie na swych dotychczasowych stanowiskach cywilnych **aż do rozstrzygnięcia ich próśb przez kompetentne władze, o ile dotyczące zwolnienie nie zostało przez c. k. Namiestnictwo unieważnione.**

Przy podaniach o nowe zwolnienia, o ile wniesione one zostały **przed 10 kwietnia,** władze polityczne I. instancyi były uprawnione wydawać reklamowanym zezwolenie na wyczekiwanie rozstrzygnięć na czas łącznie do 10 tygodni, licząc od dnia, w którym do czynnej służby wojskowej zgłosić się byli obowiązani, obecnie zaś o ile termin ten bezskutecznie upłynął, wolno tym władzom termin powyższy dodatkowy o dalszych 6 tygodni przedłużyć. Dla osób natomiast co do których przy sposobności kontroli zwolnień **po 10 kwietnia b. r.** wniesiono prośby **o nowe zwolnienia, upoważnione są władze polityczne I. instancyi do wydawania wspomnianych zezwoleń na wyczekiwanie rozstrzygnięć ich próśb na czas aż do końca b. r.**

We wszystkich innych wypadkach obowiązują ogólne przepisy reskryptu c. i k. Ministerstwa wojny Oddz. 10, nr. 207.000 ex 1916, które uprawniają władze polityczne I. instancyi do wydawania w mowie będących zezwoleń na wyczekiwanie (Abwartebewilligung) na czas 6, względnie także dalszych 4 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia terminu zaszeregowania do odnośnych roczników, względnie od dnia w którym upłynął termin czasowego zwolnienia.

## Niemiecko-ukraińskie pomysły.

„Wistnyk Sojuza wyzwołenia Ukrainy" streszcza memoryał niemiecki niejakiego Silvio Broedrich-Kurmahlen w sprawie pokoju Niemiec z Rosyą.

Memoryał ten uwzględnia dążności ukraińskie i pragnie wyzyskać je dla zaszachowania Polski w interesie Niemiec. Autor memoryału pisze: „Co zrobiono ze strony niemieckiej, aby wejść w bliskie stosunki z Ukrainą i z jej dążeniami, choć nie mieliśmy żadnego bardziej skutecznego środka do osłabienia Rosyi, jak pomaganie Ukrainie? — Prawie nic, bo sprawy ukraińskiej u nas nieznano, albo uważano za sprawę bez znaczenia! Oczywiście głównie zawinił tu wpływ polskiej polityki, bo Polacy, głównie w Austryi, wszelkimi siłami zmierzają do tego, aby przedstawić sprawę ukraińską, jako utopię, bo niczego tak bardzo nie obawiają się, jak potężnego rozwoju Ukraińców, który odebrałby im wpływ miarodajny w Galicyi wschodniej, która jest czysto ukraińskim krajem; tak samo boją się oni o zachodnią Ukrainę, że przestaną tam istnieć, gdzie mają w swych rękach największą część wielkiej własności ziemskiej, którą Ukraińcy rzeczywiście bezwarunkowo zabraliby dla kolonizacyi wewnętrznej. Ale Niemcy we własnym interesie mogą tylko z największem zadowoleniem powitać antagonizm między Ukraińcami a Polakami. Nigdy Ukraińcy nie pójdą wspólnie z Polakami — wobec dawnej zaciętej wrogości obydwóch narodów przeciwko nam, gdy tymczasem Polacy w szerokich kołach swego narodu skłonni są bardzo nawet obecnie iść razem z Rosyanami przeciwko Niemcom."

Autor memoryału wypowiada żal, że austryacki zarząd wojskowy pod polskim wpływem trzymał się błędnej polityki w okupowanych częściach Ukrainy, na Wołyniu. „Tam — powiada on — Austryacy zamknęli szkoły ukraińskie i zamiast tego poótwierali polskie, pokazywali wszelkimi sposobami, że reprezentują tylko polskie interesy. I zarząd niemiecki, jak się zdaje, w tej części Ukrainy, którą zarządza, tak samo nie objawiał żadnej dbałości o sprawy ukraińskie. I to stało się znanem na Ukrainie, a w związku z radosnem powitaniem przez Niemcy rewolucyi rosyjskiej bez wzmianki o obcoplemieńcach wywołało wielkie przygnębienie. Ale wolność ukraińska, jeszcze raz należy to podkreślić, wymaga naszego szczerego zaciekawienia, bo jest naszym interesem żywotnym wobec Rosyan i Polaków. Nie zapominajmy, że w drodze pokoju z Rosyą, jak go planuje Petersburg przez Sztokholm, nie otrzymamy ani ziarnka zboża, ani po zawarciu pokoju, ani w najbliższym czasie, bo nasi wrogowie napewno zażądają od swoich przyjaciół petersburskich całego rosyjskiego wywozu pszenicy dla siebie. Tymczasem wywóz ten pochodzi z Ukrainy. Ujmując się za Ukrainą i pomagając jej zdobyć wolność i niezależność, zdobędziemy sobie ten olbrzymi kraj pszeniczny dla zabezpieczenia naszej aprowizacyi, dopóki nie umożliwią nam otrzymanie zapasów żywności Litwa i kraj Nadbałtycki.

Musimy wszystko uczynić z naszej strony, aby zupełnie publicznie ze strony rządu i reprezentacyi narodowej dopomódz wyzwoleniu Ukrainy i z radością powitać dążenia Ukraińców. Na to jeszcze nie zapóźno i każdy dzień, przyspieszający tę deklaracyę, zbliży nas również do pokoju.

Zaprzeczanie i zatuszowywanie sprawy ukraińskiej wzmacnia Polaków w ich dążeniach do wzrastania kosztem innych, obcych narodów. Na południu drogą gnębienia Ukraińców, a na północy przez spodziewane przyłączenie Litwy i Kurlandyi Polacy są na najlepszej drodze stania się silnym wrogiem Niemiec, tymczasem zaś oni, w razie ograniczenia do Polski Kongresowej (bez litewskiej Suwalszczyzny) z przyłączeniem mocno spolszczonych części gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej, szachowani na południu przez Ukrainę a na północy otoczeni niemieckiemi, bałtyckiemi i litewskiemi terytoryami musieliby się trzymać Niemiec."

W końcu p. Broedrich-Kurmahlen wypowiada myśl, że niczem nie można w takim stopniu pozyskać sobie Ukrainy, jak — gdyby udało się przyłączyć wschodnią Galicyę do Ukrainy, a za to otrzymać Besarabię. (Według p. B.-K. Ukraina mogłaby zrezygnować z Besarabii, bo nie jest ona ukraińska, Ukraińcy zaś dążą do państwa narodowego).

## Komunikat niemiecki.

**Berlin, 21 lipca.**

Urzędowo donoszą 20 lipca:

**Zachodni teren wojny:**

Front ks. Ruprechta: **We Flandryi po deszczowem przedpołudniu, co spowodowało przejściowe zmniejszenie się czynności bojowej, walka artyleryi w południe znów osiągnęła skraj ną siłę. Nieprzyjacielskie ataki koło Lombartzydze i na wschód od Messines nie udały się.**

**Na froncie Artois żywa działalność ogniowa między kanałem La Bassee i Lens, szczególniej zaś na południowy wschód od Loos. Koło Gavrelle odrzuciliśmy nocne wypady angielskich batalionów. Także pod Monchy ponowione ataki Anglików, przedsięwzięte po gwałtownem ostrzeliwaniu, nie odniosły spodziewanych rezultatów. Na południowy zachód od St. Quentin Francuzi, atakując bez skutku trzykrotnie zdobyte przez nas rowy, doznali krwawych strat.**

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Na północny zachód od Craonne zdobyły wojska z Marchii i gwardyjskie po krótkiem, silnem ostrzeliwaniu, części francuskich pozycyi na Górze zimowej. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór i doznał ciężkich strat. Wzięliśmy do niewoli 375 żołnierzy i znaczny łup w broni do rowów (Grabenwaffen). Dopiero wieczorem wykonali Francuzi kontrataki, które sprowadziły ciężkie nocne walki, przy których porzuciliśmy kilka zdobytych przez nas rowów.**

**W innych grupach, także w grupie ks. Albrechta, oprócz kilku potyczek na przedpolach, które dla nas miały korzystny przebieg, nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

**Wschodni teren wojny.**

Front ks. Leopolda: **Dnia 1 lipca poprowadził rząd rosyjski część swych wojsk do ofenzywy, która po początkowem nikłem powodzeniu wskutek ogromnych strat utknęła. Żołnierza rosyjskiego, którego pragnienie pokoju prawie na wszystkich miejscach naszego frontu objawiało się w usiłowaniach zbliżenia się do nas, poświęcono znowu nadaremnie dla entente.**

**W odpowiedzi na ofenzywę rosyjską uskutecznily nasze wojska wczoraj kontratak pod osobistem kierownictwem ks. Leopolda. Po skutecznem przygotowaniu ogniowem przez niemiecką i austro-węgierską artyleryę uderzyły niemieckie korpusy na rosyjskie pozycye między Seretem a Złotą Lipą i wzięły szturmem trzy po sobie następujące linie obrończe nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel miał ciężkie i krwawe straty i cofał się w nieładzie. Wczoraj po południu zgłoszono kilka tysięcy zabranych do niewoli.**

**Koło Jakobstadt, Dźwińska, Smorgoniów, jakoteż wzdłuż Stochodu i od Złotej Lipy do pozycyi na południe od Dniestru wzmogła się czynność ogniowa w kilku miejscach znacznie. Nasze wypady i niespodziewane wywiadowcze przedsięwzięcia dawały nam więcej razy piękne rezultaty. Koło Nowicy odparliśmy nowe rosyjskie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela.**

Front Arcyks. Józefa: **W Karpatach północnych silniejszy ogień, niż w ostatnich czasach. Także w górach na wschód od kotliny Kezdivasarnely wzmogła się działalność bojowa.**

**W grupie Mackensena na froncie macedońskim nic nowego.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

## Z miasta i z kraju.

**Co jest z budżetem miejskim?** Ostatni budżet uchwaliła krakowska Rada miejska **w r. 1913.** Następnie wojna przerwała czynności Rady miejskiej. Dlaczego jednak teraz nie uchwalono budżetu na rok 1917—18, rozpoczynający się dn. 1 lipca, to jest rzeczą niewyjaśnioną. Obecnie parlament nie obraduje, więc można chyba zwołać Radę miejską na szereg posiedzeń celem uchwalenia budżetu miejskiego.

**Dodatki wojenne.** Rozporządzeniami ministeryalnemi z dnia 14 lipca 1917 podwyższone zostały od dnia 1 lipca b. r. t. zw. dodatki wojenne tak dla pozostających w czynnej służbie urzędników i innych funkcyonaryuszów państwowych, jak również dla spensyonowanych funkcyonaryuszy państwowych, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych i osób pobierających dary z łaski.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zawiadamia niniejszem interesowanych, że powyższe podwyższone dodatki wyasygnowane **zostaną z urzędu.** — Wnoszenie zatem osobnych podań o ich wyasygnowanie jest zupełnie zbyteczne.

**Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla emerytów kolejowych.** Ministerstwo kolei żel. przy-

znało w porozumieniu z c. k. min. skarbu nadzwyczajny dodatek zapomogi drożyźnianej dla emerytowanych funkcyonaryuszy kolejowych względnie wdów i sierot po tychże, a to na czas od 1 czerwca do końca grudnia 1917 r. Podatek wynosi: a. dla pensyonowanych (prowizorycznych) urzędników, lekarzy kolej., podurzędników, oficyantek i sług (o ile emerytury ich nie przewyższają kwoty 4000 kor) — 100 kor., b. dla wdów po wyż wymienionych (o ile ich emerytury nie przewyższają kwoty 3000 kor. rocznie — 80 kor., c. dla prowizyonowanych sług pomocniczych 80 kor,. d. dla wdów po tychże 60 kor., e. dla ślubnych sierot po urzędnikach, urzędnikach kontraktowych, lekarzach kolej., (o ile pensya, prowizya ich nie przewyższa kwoty 1500 kor. względnie dodatek na wychowanie kwoty 600 kor.) dla każdej sieroty bez obojga rodziców 60 kor., dla każdej sieroty bez ojca 40 kor., d. dla ślubnych sierot po podurzędnikach, sługach i sługach pomocniczych (o ile pobierają pensyę (prowizyę) sierocą względnie datek na wychowanie, dla każdej sieroty bez obojga rodziców 40 kor., dla każdej sieroty bez ojca 30 koron, e. dla emerytowanych funkcyonaryuszów, wdów i sierót, pobierających dar z łaski (o ile zaopatrzenie to względnie datek na wychowanie nie przewyższa 1200 kor) — 30 kor. Emeryci, których pobory przewyższają wprawdzie kwotę 4000 kor. jednakowoż nie przekraczają kwoty 4100 kor., otrzymują dodatek w wysokości różnicy obu powyższych kwot. Wypłata dodatku nastąpi możliwie jeszcze w bieżącym miesiącu z urzędu (a więc bez wnoszenia prośby o przyznanie) jednorazowo przez centralne biuro likwidacyi emerytur w Wiedniu (Abt. für die Liquidierung der Buch. und Versorgung bei der k. k. Staatseisenbahn gesellschaft, Wien Mariahilferstrasse 37 V.

Warunki do przyznania powyższego nadzwyczajnego dodatku są miarodajne te, które istniały już w dniu 1 czerwca b. r.

## Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 234 kop. „Oskar": Süss Jan 13 K, Strab Ferdynand 8.50 K, Dziubak Dmytr 8.50 K, Ważny Józef 13 K, Borula Kazimierz 7 K, Zawisza Piotr 13 K, Kielar Jan 9 K, Żurak Walenty 13 K, Skrzęta Jan 8.50 K, Czaja Stefan 9 K, Halberstein Oskar 10 K, Jorman Julian 7.50 K, Maruszka Kieryło 8.50 K, Głód Stanisław 13 K, Tokarczyk Antoni 13 K, Sandecki Wojciech 8.50 K, Buczyński Ignacy 13 K, Pasieka Jan 8.50 K, Sroka Eliasz 9 K, Woźniak Jan 8.50 K, Pinkas Izrael 10 K, Starak Kazimierz 13 K, Glazor Józef 9 K, Lewczuk Aleksander 10.50 K, Szczepankiewicz Paweł 8 K. Razem 252.50 K.

Na listy Nr 24 i 25 kop. „Lubomirski": Kafler Mechel 9 K, Potocki Tomasz 8.50 K, Frydlewicz Adam 8.50 K, Szuster Antoni 9 K, Solecki Stanisław 7 K, Sajdak Jan 8.50 K, Mudrycki Michał 5 K, Kosiba Jakób 10 K, Jakóbowski Edward 8.50 K, Homej Jan 8.50 K, Kozubal Paweł 13 K, Krautmann Abraham 8.50 K, Wilk Paweł 13 K, Przybycień Franciszek 9 K, Szajna Jędrzej 8.50 K, Jabłoński M. 6 K, Maćkos Jan 13 K, Dziugan Sebastyan 13 K, Mudrycki Jan 9 K, Szopa 10.50 K, Bernn Herman 9 K. Razem 195 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).